



Wieczerza Pańska

*„Ilekroć będziecie ten chleb jedli i ten kielich pili,
śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” –
1 Kor. 11:26.*

Przedmiot, nad którym będziemy się tu zastanawiać, jest jednym z najważniejszych zagadnień w ziemskiej misji naszego Pana. Jezus wiedział, iż apostołowie nie rozumieli tego, iż wieczerza ta miała być ostatnią, którą z nimi miał spożyć. Chociaż dawał im do zrozumienia, że bliska jest Jego śmierć, uczniowie jednak nie byli w stanie zrozumieć, aby coś podobnego było możliwe. Jednakowoż Jezus, będąc dobrze świadomy tego i rozumiejąc, co to miało znaczyć, tęsknił za uzupełnieniem swego dzieła. Jest prawdopodobne, że było to w tym samym dniu, przy końcu którego Pan spożywał z uczniami ostatnią wieczerzę, gdy On wypowiedział następujące słowa: *„Mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona”* – chrzest śmierci, który dopełnił się następnego dnia – Łuk. 12:50.

Piotr i Jan byli tymi uczniami, których Jezus posłał, aby nagotowali baranka. Jezus widocznie znajdował się w Betanii, w domu Łazarza i stąd wysłał tych dwóch uczniów do Jerozolimy. Istnieje przypuszczenie, że górny pokój, w którym Jezus i uczniowie spożywali ostatnią wieczerzę, był to ten sam, w którym później zebrali się apostołowie i inni na otrzymanie ducha świętego. Pokój ten jest dotąd wskazywany przez tradycję i do pierwszej wojny światowej znajdował się pod kontrolą mahometan, którzy byli mocno zazdrośni wobec chrześcijan.

Wieczorem onego dnia Jezus przyszedł wraz z dwunastoma uczniami do pokoju, gdzie już do wieczerzy wszystko było przygotowane. Zeszli się tam na spożywanie żydowskiego baranka wielkanocnego w czasie na to przeznaczonym, Baranek był pieczony; przygotowano także praśny chleb i gorzkie zioła. Możemy być pewni, że wszystko było uczynione według wymagań Zakonu; albowiem Jezus i apostołowie byli związani każdym szczegółem Zakonu tak samo jak inni Żydzi, ponieważ nowa dyspensacja nie była naówczas jeszcze rozpoczęta. Każdy przepis Zakonu był obowiązujący aż do zesłania ducha św., co było dowodem, że Bóg uznał ofiarę Jezusową i przyjął tych, co stali się Jego uczniami, przez poświecenie.

POŻĄDANIE KRÓLEWSKICH ZASZCZYTÓW

Zamiast wyrozumienia, że znajdują się w przededniu wielkiej i ważnej tragedii, apostołowie raczej mniemali, że Jezus będzie wnet posadzony na królewskim tronie. Pamiętali także Jego obietnicę, iż mieli z Nim usiąść na

stolicy. Ta obietnica zdawała się im teraz tak bliska zrealizowania, że nie umieli o niczym innym myśleć, jak tylko o stopniu chwały, którą mieli otrzymać w królestwie. Mniemali widocznie, że jeżeli nie będą o tę chwałę uporczywie zabiegać, to nie otrzymają tak zaszczytnego stanowiska. Znając ich postawę umysłu, Jezus przemówił do nich:

*„Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają; lecz wy nie tak; owszem, kto największy między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wódzem, będzie jako ten, co służy” –
Łuk. 22:25-26.*

To były nowe zasady, trudne do zrozumienia dla apostołów i widać, że są one dotychczas trudne do zrozumienia dla wszystkich naśladowców Pana. Kto chciałby być pierwszym w królestwie, ma być pierwszym w służeniu, dokąd jest w ciele. Największym sługą dla wszystkich był sam Jezus; lecz tu wskazał On, że taka sama zasada stosuje się i do Jego naśladowców. Którykolwiek z nich będzie najwinniej, najszczerzej i najgorliwiej służył braciom, pomnoży tym samym swoją łaskę u Boga i przysposobi się do tym większego stanowiska w Królestwie Chrystusowym.

Uczniowie mniemając, że podrzędna usługa mogłaby uczynić ich niegodnymi wyższego stanowiska w królestwie, nie uczynili żadnego przygotowania do mycia nóg, bo żaden nie chciał zająć roli służącego. W piaszczystej Palestynie, gdzie chodzi się w sandałach, mycie nóg jest koniecznością. Dla nagany uczniów Jezus wstał od stołu i wykonał tę podrzędną usługę uczniom, wskazując im na ważność tej lekcji, tj. pokorę, i dając do zrozumienia, że bez względu na to, jak małą służbę mogą pełnić jedni drugim, powinni ją pełnić z radością.

Lekcja ta jest z nami dotąd; nie jako pewnego rodzaju ceremonia, ale jako ilustracja pewnej zasady. Jakakolwiek skromna służba wyświadczona braciom jest jakoby mycie nóg.

KRYZYS W ŻYCIU JUDASZA

Wieczerza postępowała dalej, to jest jedzenie baranka z gorzkimi ziołami i praśnikami, upieczonymi w formie grubych placków, które niekiedy używano zamiast łyżki do wyjedzenia pozostałości z mięsa. Jeden ewangelista podaje, że Jezus zaczął się smucić i rzekł: Jeden z was dwunastu, który je ze mną jako gość, jako członek mej rodziny, ułożył spisek, aby mnie wydać.



Do wypowiedzenia tego mogły skłonić Jezusa dwie przyczyny. Po pierwsze: miało to pokazać uczniom, że Jezus dobrze wiedział o zamierzonej zdradzie. Tym sposobem uczniowie mieli poznać, że to nie przyszło na Pana niespodzianie albo niezgodnie z Boskim programem. Po drugie, Jezus mógł to wypowiedzieć jako ostatnie napomnienie dla Judasza – w celu poruszenia go i pobudzenia do myślenia. Zdrada jest haniebną rzeczą w każdym wypadku, lecz jest podwójnie złą, gdy zdrajca korzysta z gościnności zdradzonego i spożywa jego chleb.

Zdumienie ogarnęło uczniów, gdy Pan powiedział, że jeden z nich wyda Go i jeden po drugim zaczęli Go pytać: „Czyżby ja?” Treść tego pytania można by określić w ten sposób: Ty chyba nie masz na myśli mnie! Nawet Judasz przyłączył się do tego pytania: „Czyżby ja?” Apostoł Jan siedział zaraz przy Jezusie i Piotr skinął na niego, aby zapytał Mistrza, kogo On miał na myśli. Jan prawdopodobnie zapytał szeptem, tak że tylko Jezus sam mógł usłyszeć. Cicha odpowiedź naszego Pana była taka: *„Komu podam sztuczkę chleba, umoczywszy ją w pierw w misie, tenci jest”*. Umoczywszy sztukę chleba w szczególniejszy sposób, aby zwrócić ich uwagę, podał ją Judaszowi. W taki sposób Jan i Piotr dowiedzieli się o całej sprawie

Niezawodnie, że zaraz potem Judasz wyszedł, jak Pismo podaje: *„Szatan wstąpił w serce jego”*. Duch onego nieprzyjaciela opanował go w zupełności, gdy rozważał i uplanował sprzedać najlepszego przyjaciela za trzydzieści srebrników. Jest więc w zupełności prawdopodobne, że Judasz nie był obecny, gdy nieco później Jezus ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, którą obecnie obchodzą prawdziwi chrześcijanie.

ZNACZENIE PAMIĄTKI

Pamiątkowa Wieczerza, którą Jezus ustanowił, jest w zupełności oddzielna i odmienna od spożywania baranka wielkanocnego, a jednak te dwie rzeczy są z sobą blisko spokrewnione, ponieważ jedno jest figurą, a drugie arcyfigurą, czyli wyższym obrazem, mającym wyższe znaczenie. W pierwszym obrazie literalny baranek przedstawiał Baranka Bożego – Jezusa; w drugim, łamanie chleba przedstawia śmierć Jezusa.

Żydzi o tej porze roku obchodzą pamiątkę ich narodowego narodzenia się i wyjścia z niewoli egipskiej. To wyjście rozpoczęło się wtedy, gdy ich pierworodni zostali pominięci podczas dziesiątej plagi nad Egipcjanami. Św. Paweł wykazuje, że pierworodni wtenczas pominięci byli figurą na Kościół pierworodnych, zachowanych w obecnym czasie, gdy jeszcze noc grzechu panuje i zanim jeszcze nowy dzień Królestwa Chrystusowego zajaśnieje.

Badacze Pisma Świętego dochodzą do coraz jaśniejsze-

go wyrozumienia, że Pamiątka śmierci Chrystusa nie powinna być obchodzona co miesiąc, co kwartał lub co tydzień; ale że powinna być uważana za arcyfigurę wielkanocnego baranka i powinna być obchodzona dorocznie i to w tym samym czasie, w którym baranek wielkanocny u Żydów był zabijany.

Nie należy mniemać, że apostołowie rozumieli Jezusa, gdy mówił o znaczeniu wieczerzy przez siebie ustanowionej. Raczej, zgodnie z tym, co już poprzednio im był powiedział, duch święty dał im później poznać te rzeczy, to jest po dniu Zielonych Świąt. My teraz również rozumiemy ważność słów Jezusowych. *„To jest ciało moje, które za was bywa złamane”*. Poznajemy, że Jezus nie mógł przez to mieć na myśli, jak to niektórzy uczą, że chleb przemienił się w Jego prawdziwe ciało, a wino w prawdziwą krew. Przeciwnie, On wtenczas jeszcze miał swoje prawdziwe ciało i prawdziwą krew. Przeto Jezus nie mógł mieć niczego innego na myśli jak tylko: Ten chleb symbolicznie przedstawia moje ciało, które ma być złamane za was; a to wino przedstawia moją krew, która będzie wylana jutro – moje oddane życie.

Nie mamy również rozumieć, że Jezus miał na myśli, iż uczniowie otrzymają jakąś szczególną korzyść z jedzenia tego chleba i picia tego literalnego kielicha. Należy nam wnikać głębiej i dopatrzeć się, że myślą Jego było: Tylko gdy wiarą przyswoicie sobie zasługi zapewnione moją śmiercią, możecie otrzymać to wielkie błogosławieństwo, przygotowane dla was jako dla moich uczniów. Apostołowie wierzyli, że śmierć Jezusa była za ich grzechy i że stanowiła podstawę ich przyjęcia przez Ojca Niebieskiego. Rozumieli, że tylko gdy przyswoją sobie życie Chrystusowe, mogą być odbiorcami tych wszystkich błogosławieństw.

Św. Paweł wykazał nam jeszcze jedno ważne znaczenie tego chleba i kielicha. Wykazał jedność Chrystusa i Jego Kościoła. Mówi, że jest tylko jeden chleb i jeden kielich. Najpierw chlebem tym był Chrystus Jezus, lecz w następnym znaczeniu wszyscy naśladowcy Chrystusa, będąc usprawiedliwieni przez Jego ofiarę, są uprzywilejowani stać się członkami Jego Ciała, częściami tego jednego chleba, który jest łamany. Podobnie wszyscy Jego wierni naśladowcy, po skorzystaniu z zasług krwi Chrystusowej, z zasług Jego ofiary, są uznani za Jego członków i za uczestników w tym kielichu.

Posłuchajmy słów apostoła:

„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łakniemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest; bo wszyscy jednego chleba jesteśmy uczestnikami.” – 1 Kor. 10:16-17.



PIECZĘTOWANIE NOWEGO PRZYMIERZA

Jezus wyraził się o kielichu, o winie, że przedstawia krew Nowego Testamentu, czyli Nowego Przymierza. Przymierze Zakonu było starym przymierzem, które nie dało błogosławieństwa Żydom, ponieważ nie mogli zachować Zakonu. Stąd też nie kwalifikowali się, aby błogosławić inne narody ziemi. Lecz Bóg obiecał Nowe Przymierze, lepsze od tamtego, które będzie wprowadzone przez nowego i większego Pośrednika, aniżeli był Mojżesz. Bóg zapewnia, że to Nowe Przymierze dokona tego, czego stare Przymierze Zakonu dokonać nie mogło. To Nowe Przymierze będzie zaprowadzone przez tegoż Pośrednika, Chrystusa, przy Jego wtórym przyjściu. Jego Królestwo ustanowione w mocy i chwale będzie rządzić, błogosławić i pouczać ludzi i odejmie serca kamienne, a da serca mięsiste wszystkim, którzy zechcą skorzystać z chwalebnych przywilejów.

Śmierć Jezusa stanowi tę krew, która pieczętuje, czyni ważnym to Nowe Przymierze. Zauważmy jednak, że Kościół nie otrzyma błogosławieństwa pod Nowym Przymierzem Tysiąclecia, które będzie zaprowadzone przy wtórym przyjściu Jezusa, przy ustanowieniu Jego Królestwa. Błogosławieństwa Kościoła uprzedzą Nowe Przymierze. Co więcej, poświęcone życie (krew) członków Kościoła, przyjęte przez naszego Pana, jest uznawane za część Jego ofiary, która pieczętuje to Nowe Przymierze. Stąd to przymierze nie będzie w zupełności zapieczętowane prędzej, aż Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół, będzie miało udział z Nim w picu Jego kielicha – w ofiarowaniu ziemskich praw, przywilejów, a nawet samego życia.

PRZYMIERZE OFIARY

Widzimy, że Jezus i Kościół otrzymają nagrodę w międzyczasie i to nie pod Przymierzem Zakonu ani pod Nowym Przymierzem, ale pod pewnym specjalnym przymierzem, zwanym Przymierzem Ofiary. Wzmiankę o tym przymierzu Chrystusa i Kościoła znajdujemy w psalmie, gdzie Bóg mówi:

„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm

50:5).

Zgromadzenie tych, co zawarli to szczególne przymierze ofiary z Bogiem, odbywa się już ponad dziewiętnaście stuleci. Mamy wszelki powód do wierzenia, że ofiary te wnet się dopełnią i że wkrótce członkowie Ciała Chrystusowego będą uwielbieni, przemienieni mocą pierwszego zmartwychwstania i wejdą do radości z Panem, zgodnie z Jego obietnicą:

„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” – Obj. 3:21.

Nasz Pan powiedział, że nie będzie już więcej pił tego kielicha. Jego dzieło, Jego picie kielicha było dokonane następnego dnia na Kalwarii. Tam On do reszty wypił kielich, który Mu Ojciec nalał. Ojciec Niebieski nalał ten sam kielich dla wszystkich naśladowców Jezusa i jeżeli oni chcą być współdziedzicami z Nim w Królestwie, które wkrótce będzie ustanowione, to muszą pić z Jego kielicha i przyswajać sobie zasługi Jego złamanego cięła.

Takim też było znaczenie słów Jezusowych, wypowiedzianych do Jakuba i Jana, gdy ci prosili o specjalne miejsce w Królestwie. Jezus zapytał ich: *„Możecie (czy chcecie) pić kielich, który ja będę pił? i chrztem, którym się ja chrzczę być ochrzczeni?”* Oni z serca oświadczyli swoją gotowość. Jezus zapewnił ich, że życzeniu ich stanie się zadość; czyli, że jeśli są gotowi, to On dopilnuje tego, aby oni pili z Jego kielicha.

Podobnie rzecz się ma z wszystkimi Jego naśladowcami. Pismo Św. zapewnia ich, iż

„wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według jego postanowienia są powołani” – Rzym 8:28.

Watch Tower
R-5541 (1914 r.)
„Straż”